

**S. M.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 16/2(170), 96-102

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

Aktualny stan rozważań organizacyjnych na temat ustroju i warunków dalszego rozwoju instytucji obsługi prawnej jednostek gospodarki społecznej oraz pozycji radców prawnych jest — jak wiadomo — od pewnego czasu przedmiotem szczególnego zainteresowania i dyskusji tak w łonie adwokatury, jak i w określonych naczelnych organach administracji państwowej oraz w Zrzeszeniu Prawników Polskich. W związku z tym nie powinien ująć uwagi zamieszczony w miesięczniku „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” (nr 12, grudzień 1971 r.) artykuł pióra Władysława Bagińskiego pt. *W dziesięciolecie przepisów o obsłudze prawnej w gospodarce społecznej*. Autor, korzystając z okazji upływu 10 lat od daty powzięcia przez Radę Ministrów uchwały nr 533 w sprawie obsługi prawnej przedsiębiorstw państwowych, zjednoczeń oraz banków państwowych, dał w omawianej publikacji wyraz swym zapatrywaniom na obecny stan organizacyjny obsługi prawnej w gospodarce społecznej oraz na perspektywy jej usprawnienia. Biorąc pod uwagę pełnione przez Autora funkcje urzędowe p.o. Prezesa Głównej Komisji Arbitrażowej i „patronacki” charakter tej instytucji państwowej nad funkcjonowaniem obsługi prawnej w gospodarce społecznej, trzeba szczególnie skrupulatnie prześledzić zaprezentowany w artykule tok rozumowania i argumentację w sprawie dalszego kształtowania pozycji radców prawnych i instytucjonalnych przekształceń, jakim ta grupa zawodowa ma być poddana.

Punktem wyjścia rozważań w artykule jest geneza wyodrębniania funkcji radców prawnych z praktyki adwokackiej i zaakcentowanie słuszności dokonanego rozdziału.

„Do czasu wejścia w życie uchwały nr 533 — czytamy w artykule — obsługa prawna jednostek gospodarki społecznej była w dużym zakresie wykonywana przez adwokatów, wykonujących — poza obsługą prawną — swoją mniej lub więcej szeroką, lecz znajdującą się poza zakresem zadań obsługi prawnej jednostek gospodarki społecznej, praktykę adwokacką (pomoc prawną). Adwokat przystępował do wykonania obsługi prawnej z zewnątrz, z pozycji zawodu wolnego, którego przygotowanie zawodowe i funkcje dają umiejętność posługiwania się formami prawa w celu ochrony praworządności i praw podmiotowych. Punkt ciężkości zainteresowań adwokata nie koncentrował się jednak na zadaniach przedsiębiorstwa, lecz na sprawach zespołu adwokackiego, w którym obsługa prawna określonego przedsiębiorstwa stanowiła jedną z wielu spraw prowadzonych przez zespół adwokacki (lub przez adwokata). Tymczasem potrzeby jednostki gospodarki społecznej w zakresie prawa wymagały pełnego zaangażowania się prawnika w sprawy i interesy tej jednostki, integracji jego interesów z interesami jednostki gospodarki społecznej, traktowania jednostki gospodarki społecznej nie jako klienta, lecz jako instytucję, z której sukcesami gospodarczymi powiązane są jego sukcesy osobiste. Potrzeby jednostki gospodarki społecznej w zakresie prawa wymagają innych zainteresowań i innej specjalizacji prawnej, a także traktowania prawa przede wszystkim jako narzędzia kierowania procesami gospodarczymi, a potem dopiero jako źródła roszczeń i spraw. Stąd też najbardziej istotną sprawą, której dokonała uchwała nr 533, kamieniem węgielnym obsługi prawnej jednostek gospodarki społecznej i rozwoju zawodu radcy prawnego jest roz-

dział pomiędzy funkcjami adwokatury i funkcjami obsługi prawnej: adwokaci wykonujący zawód adwokacki nie mogą być radcami prawnymi (...).”

W oświetleniu Autora skutki tego rozdziału były następujące:

„Z chwilą wejścia w życie tej zasady adwokaci, z których wielu pełniło do tej pory obsługę prawną, zostali postawieni przed koniecznością dokonania wyboru pomiędzy dwoma zawodami: zawodem adwokackim lub zawodem radcy prawnego. Nie należy wątpić, że dla wielu adwokatów dokonanie tego koniecznego wyboru było rzeczą trudną, bo trzeba zauważyć, że w 1961 r. co drugi prawie adwokat łączył z praktyką adwokacką wykonywanie obsługi prawnej w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Ta operacja — jak to się dzisiaj na ogół przyznaje — stała się owocna w tym sensie, że dopiero jej przeprowadzenie pozwoliło na rozwój nowego, ważnego i odgrywającego coraz większą rolę zawodu radcy prawnego. Duża część adwokatów wybrała w chwili dokonania rozdziału zawód adwokacki. Wielu adwokatów, którzy pierwotnie wybrali zawód radcy prawnego, następnie w pierwszych latach obowiązywania przepisów o obsłudze prawnej opuściło go, wracając do zawodu adwokackiego. W 1969 r. pełniło zawód radcy prawnego 920 adwokatów (na 5064 radców prawnych). W tej chwili jest już sporo osób, które zdały egzamin adwokacki, wykonując zawód radcy prawnego, i wpisały się na listę adwokacką, pozostając przy zawodzie radcy prawnego. W III kwartale 1971 r. liczba radców prawnych osiągnęła już poziom 6844 osób, obsługujących 13046 radcostw w jednostkach gospodarki uspołecznionej.”

Interesujące są podane przez W. Bagińskiego ilościowe proporcje zatrudnienia w „klasycznych” zawodach prawnych:

„(...) radcowie prawni stanowią najliczniejszą grupę zawodową wśród zawodów prawniczych, jeżeli do zawodów prawniczych zaliczymy zawody, których wykonywanie polega w zasadzie na udziale w wymiarze sprawiedliwości, na rozstrzyganiu o roszczeniach prawnych oraz na udzielaniu pomocy prawnej i przygotowanie do których obejmuje — poza wykształceniem prawniczym — specjalną, kilkuletnią praktykę (aplikację), zakończoną egzaminem zawodowym. Spośród tradycyjnych zawodów prawniczych sędziowie stanowili w 1970 r. (razem z asesorami) grupę składającą się z 3372 osób, adwokaci wykonujący zawód adwokacki (członkowie zespołów adwokackich) z 3514 osób, prokuratorzy — z 2573 osób. W tym samym czasie grupa radców prawnych liczyła 6714 osób.”

W. Bagiński przyznał, że aktualny kształt prawny i pozycja zawodu radcy prawnego „nie zadowala wszystkich i wywołuje zastrzeżenia z różnych stron. Coraz częściej zastrzeżenia są podnoszone ze środowisk radców prawnych.” Między innymi — jak pisze Autor — w niektórych kołach radców prawnych niezadowolone budzi kontrola przez organy arbitrażu państwowego zatrudnienia radcy prawnego z punktu widzenia posiadanych kwalifikacji, a także z punktu widzenia dopuszczalnych rozmiarów zatrudnienia (1 1/2 etatu). Zresztą kompetencje organów arbitrażu gospodarczego w stosunku do radców prawnych są aktualnie dość szerokie, bo obejmują: prowadzenie rejestru radców prawnych, podejmowanie decyzji o wpisie na listę radców prawnych, sprawowanie swego rodzaju kontroli nad należyтым wykonywaniem obowiązków radcy prawnego i zachowaniem przez niego zaufania społecznego, a w związku z tym prowadzenie radcowskiego postępowania dyscyplinarnego.

Krystalizowaniu nowego profilu zawodu czy funkcji radcy prawnego towarzyszy, o czym świadczą już liczne głosy w czasopiśmie i w prasie codziennej, pewien ferment, przy czym podejmowane są próby wyjścia z istniejącego impasu, czego dowodem była dyskusja we wrześniu 1971 r. na formu Komisji Zawodów

Prawniczych ZPP nad dokumentem noszącym nazwę: Tezy do ustawy regulującej zawód radcy prawnego w PRL. W. Bagiński do inicjatywy tej zgłosił „uzasadnione wątpliwości”:

„Dotyczy to zwłaszcza postulatu — jak to sformułowano w artykule — tzw. integracji zawodu radcy prawnego i zawodu adwokackiego nawet przy założeniu, że adwokat wykonujący obsługę prawną nie może wykonywać zawodu adwokackiego. Cała struktura zawodu adwokackiego, którego ważnym, odpowiedzialnym i trudnym zadaniem jest udzielanie pomocy prawnej obywatelom, nie daje się — zdaniem W. Bagińskiego — pogodzić ze statusem radcy prawnego, który jest pracownikiem przedsiębiorstwa powinien być jak najpilniej zintegrowany z przedsiębiorstwem.” W. Bagiński wypowiedział się zarazem jednoznacznie przeciwko przeniesieniu uprawnień, jakie wykonywane są obecnie w stosunku do radców prawnych przez organy arbitrażu, na Ministra Sprawiedliwości, kwestionując „zasadność takiego zabiegu”.

Autor, dostrzegając w istniejącym stanie obsługi prawnej niektóre mankamenty i niedostatki (m. in. brak różnicowania wynagrodzeń radców prawnych), w każdym razie ocenił pozytywnie to, że ustalona przed dziesięciu laty koncepcja wyodrębnionego „korpusu radców prawnych” (to moje określenie — S.M.) wytrzymała próbę czasu i wymaga jedynie dalszego udoskonalenia.

W wydanym w ub. roku opracowaniu zbiorczym pt. *Etyka zawodowa* pod redakcją Adama Sarapaty (KiW 1971 r., s. 327) część traktującą o normach etycznych prawnika przygotował adw. dr Roman Łyczywek. Temu fragmentowi dzieła poświęcił uwagę Antoni Maciejewski w artykule pt. *Etyka zawodów prawniczych* („Prawo i Życie” nr 2 z dnia 23 stycznia br.).

Większość krytycznych refleksji skupił recenzent na rozważaniach R. Łyczywka omawiających wartości etyczne sędziego oraz na roli sądu — w wymiarze historycznym — w stosowaniu prawa. Natomiast sprawom problematyki etyki zawodowej adwokata, której w omawianym dziele poświęcono dużo miejsca, zajął się tylko wycinkowo, choć z niewątpliwym ładunkiem ocennego zaangażowania.

„Krytycznie należy zauważyć — stwierdził A. Maciejewski — że autor znający dobrze środowisko adwokackie całkowicie pominął w tych rozważaniach kwestie głęboko sprzeczne z etyką zawodu adwokackiego, jakim jest zjawisko pobierania honorariów poza kasą zespołu adwokackiego. Problem ten rozkładowo działa na morale całej adwokatury i wymaga chyba nie tylko choćby zasygnalizowania, ale analizy przyczyn istnienia tego zjawiska oraz wskazania środków jego likwidacji. Uchylenie się autora od zajęcia stanowiska w tej istotnej sprawie etyki zawodowej poczytać chyba należy za poważną lukę (...).”

Innym polem „obstrzału” stały się wymagania stawiane przez R. Łyczywka reprezentantom organów samorządu adwokackiego. W tej sprawie odnotować trzeba następujące uwagi recenzenta:

„Autor na zakończenie swych rozważań poświęcił też kilka uwag problemom etyki »korpusu kierowniczego« poszczególnych zawodów prawniczych. Krytycznie ocenia fakt braku w kodeksie etyki zawodowej adwokatów »jakichkolwiek praktycznych zaleceń na temat formy sprawowania i etycznych wymogów w zastosowaniu do pełnienia funkcji samorządowych«. Ubolewa, że na »korpus kierowniczy« nie nałożono »wymogu narażania się nawet na osobiste kłopoty w obronie słusznych interesów reprezentowanej przez siebie grupy zawodowej lub jej członków«, razi go, że brak jest praktycznych wskazań co do sposobu godzenia czynności kierowniczych i kontrolnych w zawodzie z wymogami koleżeństwa itp. Trud-

no dzielić z autorem — zaznaczył w związku z tym A. Maciejewski — to jego (R. Łyczywka) ubolewanie wobec niepodjęcia choćby próby wyjaśnienia, jakie to są słuszne, a jakie niesłuszne interesy grupy zawodowej, jak długo są słuszne, a kiedy nimi być przestają, kto powołany jest do oceny tej »słuszności«, w jakich warunkach i okolicznościach może zachodzić konflikt między wymogami koleżeństwa, czy mają one osłabiać czynności kierownicze i kontrolne, czy je wzmacniać i czy w ogóle tego typu konflikt nadaje się do regulacji kodeksowo-etycznej, jeżeli jest on istotą stosunków w danej grupie (wszyscy jesteśmy kolegami).”

Nie bardzo zrozumiałe są — naszym zdaniem — zastrzeżenia A. Maciejewskiego do wywodów R. Łyczywka w tej materii. W każdej bowiem korporacji zawodowej mogą obowiązywać — zgodnie z prawem i zasadami współżycia społecznego — pewne normy obyczajowe, które uznaje się za wiążące wewnątrz tej korporacji. Czy taki układ wewnętrzny ma być poczytywany za zło?

Trzeba z uznaniem stwierdzić, że A. Maciejewski lojalnie ocenił opracowanie R. Łyczywka jako „pionierskie”, pisząc:

„Krytyczne uwagi zgłoszone na marginesie pracy Romana Łyczywka nie mogą odebrać podstawowego jej waloru, jakim jest pionierskie podjęcie tematu całościowego spojrzenia na problem etyki zawodowej niemal wszystkich aktualnych zawodów prawniczych. Mimo dyskusyjności i kontrowersyjności jego poglądów nie można autorowi odebrać zasługi postawienia trudnego zadania kompleksowego ujęcia etyki zawodowej prawników, problematyki sięgającej głęboko w istotę pracy zawodowej różnych środowisk prawniczych.”

\*

Ścieranie się poglądów na temat kierunków i zakresu przyszłych zmian w przepisach o ustroju adwokatury należy uznać za zjawisko naturalne, a nawet konieczne. Podziela takie stanowisko również Jerzy Bednarczyk jako autor opublikowanego w „Prawie i Życiu” nr 1 z dnia 9 stycznia br.) artykułu pt. *Adwokatura — sprawy dnia dzisiejszego*, czyni to jednak z pewnym stanowczym zastrzeżeniem, dotyczącym niektórych pryncypiów socjalistycznego modelu wykonywania zawodu adwokackiego i form uspołecznienia adwokatury. Oddajmy zresztą głos samemu Autorowi.

„W dotychczasowych dyskusjach oprócz rzeczowej, krytycznej analizy treści niektórych obowiązujących przepisów i wysunięcia postulatów dotyczących ich modyfikacji, dały się usłyszeć głosy, których lekceważyć nie sposób, a których zrealizowanie zagrozić by mogło nie tylko tendencjom społecznym, ale i zasadom politycznym wykonywania zawodu adwokackiego.”

W czym J. Bednarczyk upatruje niebezpieczeństwo podważenia podstaw zasady ustrojowej uspołecznienia adwokatury? Z jednej strony w lansowaniu tezy o potrzebie zniesienia tzw. udziału stałego, tj. minimum zarobków przysługujących każdemu członkowi zespołu adwokackiego, za czym — zdaniem Autora — kryje się tendencja reprzywatyzacji świadczenia usług adwokackich. Z drugiej strony chodzi o koncepcję zmiany systemu wyborczego organów samorządowych, czemu dali wyraz niektórzy adwokaci w toczących się dyskusjach. Autor odrzucił obie te tezy nowelizacyjne, jako sprzeczne z zasadami rozwoju adwokatury w ustroju socjalistycznym.

„Wymieniłem ilustracyjnie — zaznaczył J. Bednarczyk — jedynie 2 kwestie:

udział stały i wybory samorządu, aby na ich przykładzie wykazać, jak dużą czujność i przezorność przejawić musi środowisko adwokackie wobec niektórych demagogicznych postulatów. Lepiej bowiem, gdy zdemaskowanie istotnych politycznych celów niektórych „nowelizatorów” przeprowadzi sama adwokatura, niż ma to czynić za nią resort.”

Autor natomiast ze swej strony wskazuje na niektóre sprawy, które — jego zdaniem — wymagają pilnego uregulowania. Do takich spraw zaliczył J. Bednarczyk sprawę urlopów, pisząc:

„Adwokatura jest chyba jedynym zawodem w Polsce, w którym jest zapewnione w sposób jedynie formalny, ale nie praktyczny — prawo do urlopu. To, że adwokat jest na ustawowym urlopie, nic bowiem nie obchodzi sądy, które wymagają jego stawiennictwa na rozprawie, która odbywa się w okresie urlopu adwokata. Jest regułą, że podania o przesunięcie terminów rozpraw z uwagi na urlop adwokata są załatwiane odmownie. Ciekawe jest, co by powiedział na to sędzia czy prokurator, gdyby w okresie korzystania przez niego z urlopu kazano mu brać udział w rozprawach sądowych — a tego się właśnie żąda od adwokata i o tym świetnie wie Ministerstwo Sprawiedliwości. Dopóki karta urlopową nie zostanie uznana za dokument usprawiedliwiający nieobecność adwokata w sądzie, tak długo z całą odpowiedzialnością adwokatura ma prawo twierdzić, że jako jedyny zawód w Polsce pozbawiono ją prawa do wypoczynku, prawa do urlopu.”

„Inną newralgiczną kwestią — podniesioną w artykule — jest sprawa wynagrodzeń za obronę z urzędu. Powszechnym, słusznym postulatem całego środowiska adwokackiego jest, aby należność za obronę z urzędu była opłacana przez Skarb Państwa.”

Oprócz wyżej wskazanych J. Bednarczyk wymienił jeszcze szereg kwestii, które dojrzały do rewizji. Zresztą wiele z nich nie wymaga nawet interwencji ustawodawczej i można je załatwić bądź uchwałami naczelnymi, bądź wojewódzkich organów samorządowych.

W zakończeniu J. Bednarczyk wysunął następujące sugestie:

„Należy przypuszczać, iż organy samorządowe adwokatury dokonają przeglądu wszystkich wydanych przez nie regulaminów, uchwał i instrukcji dla zbadania, czy zdały one egzamin życiowy, czy nie wymagają zmian, uzupełnień lub ewentualnie uchylenia, wreszcie czy w ramach obecnie obowiązujących przepisów zostało wykonane wszystko, co możliwe było do zrobienia. Pozwoli to następnie na takie zredagowanie postulatów nowelizacyjnych, aby przyczyniły się one nie tylko do usprawnienia pracy zespołów adwokackich, ale przede wszystkim do podniesienia na wyższy poziom jakości usług prawnych świadczonych ludności pracującej, dla której dobra i w której interesie działać mają zespoły adwokackie.”\*

\*

W tym samym numerze „Prawa i Życia” Aleksander Ujejski podniósł w artykule pt. *Czy nadal martwy przepis?* postulat rzeczywistej realizacji zasady sprawiedliwego podziału zarobków członków zespołów adwokackich. Nawiązując

---

\* Por. referat egzekutywy POP PZPR przy Izbie Adwokackiej w Warszawie, opublikowany w nrze 1/72 „Palestry” (str. 8—18), który zawiera odmienną ocenę poruszonych przez autora zagadnień.

do brzmienia art. 20 ustawy o ustroju adwokatury, Autor wysunął wniosek, że wyjściem z błędnego koła, jaki ten przepis stwarza, jest „ustalenie znacznie wyższych niż dotychczas minimów udziału członka zespołu”. Zdaniem A. Ujejskiego przywróci to właściwe stosunki międzyludzkie w zespołach adwokackich, przy czym Autor uzasadnia w sposób następujący wysuniętą tezę:

„Każdy członek zespołu będzie bowiem miał świadomość, iż pracując należycie osiągnie kwotę niezbędną do zaspokojenia swych potrzeb. Będzie również wiedział, że gotowość jego do spełnienia pracy będzie wykorzystana. Wiemy z praktyki — pisze A. Ujejski — iż podniesienie minimum stałego udziału spowoduje, że ci koledzy, którzy osiągają znacznie wyższy udział w dochodach zespołu, zdołają wspólnie z kierownikiem zespołu przekonać klientów, iż mogą spokojnie sprawę powierzyć innemu członkowi zespołu.”

Uzupełniając A. Ujejski wypowiedział się za podwyższeniem dotychczasowej górnej granicy zarobków adwokatów, co przysługiwać powinno „tym, którzy szczególnie na to zasłużyli swoją codzienną, żmudną pracą, doświadczeniem i wiedzą.”

Załączeniem wyjściowym Autora jest przekonanie, że dysproporcje zarobków (w adwokaturze) powinny być „stosowane do różnic, jakie mogą w usprawiedliwiony i społecznie słuszny sposób istnieć pomiędzy ludźmi zajmującymi to samo stanowisko w zawodzie”. Obecny stan rzeczy w tej dziedzinie A. Ujejski ocenił bardzo krytycznie dodając, że problem tzw. akwizycji spraw stał się sprawą bardzo skomplikowaną, budzącą niejednokrotnie poważne zastrzeżenia.

\*

„Gazeta Sądowa i Penitencjarna” przedstawiła w pierwszym tegorocznym numerze z dnia 1 stycznia sylwetki kilku osób z różnych środowisk prawniczych w krótkich szkicach publicystycznych, objętych zbiorczym tytułem *Ludzie i zdarzenia 1971 r*

Wśród ośmiu wyróżnionych w ten sposób osób znaleźli się trzej adwokaci: dziekan Warszawskiej Rady Adwokackiej adw. Zdzisław Czeszejko, adw. Olgierd Missuna z Warszawy i adw. Leopold Olejnik z Opola. Różne były podstawy i kryteria wyboru zaprezentowanych postaci. Sądzić można, że wyróżnionym Kolegom-adwokatom omawiane szkice przyniosły satysfakcję osobistą.

\*

Obfity zasób informacji z pobytu w Pradze czeskiej z okazji jubileuszu 20-lecia utworzenia w Czechosłowacji poradni (zespołów) adwokackich przedstawił Zdzisław Czeszejko w artykule pt. *Jubileuszowe refleksje* („Gazeta Sądowa i Penitencjarna” nr 1 z dnia 1 stycznia br.) Zorganizowane przez czeską adwokatę seminarium z udziałem delegacji stołecznych rad adwokackich krajów socjalistycznych (ZSRR, RRL, WRL, NRD i PRL) dało Autorowi sposobność do bliższego poznania pozycji i sytuacji społecznej adwokatury w krajach reprezentowanych na praskim spotkaniu. Z. Czeszejko w barwny i żywy sposób omówił specyficzne problemy charakteryzujące stan adwokatury w Czechosłowacji na tle innych krajów obozu socjalistycznego, uwypuklając zarazem, co z dorobku polskiej adwokatury budzi uznanie u naszych sąsiadów.

Trafna wydaje się być jedna z konkluzji zamieszczonych w artykule:

„Mimo odmienności warunków wspólny kierunek działania adwokatury wszystkich krajów socjalistycznych powoduje potrzebę szerszej wymiany doświadczeń, zacieśnienia więzów współpracy. Zasługuje np. na szczególną uwagę propozycja Rady Adwokackiej w Pradze wzajemnych wizyt pomiędzy aplikantami krajów socjalistycznych oraz bardziej systematycznego organizowania spotkań międzynarodowych, wymiany prasy i wydawnictw adwokackich.”

\*

Z obowiązku informacyjnego odnotować należy publikację Danuty Frey-Majewskiej pt. *W todze obrońcy*, zamieszczoną w „Tygodniku Demokratycznym” (nr 51 z dnia 19 grudnia br.).

W publikacji tej dokonano przeglądu aktualnych problemów związanych z wykonywaniem zawodu adwokata, co dobrze służy upowszechnieniu wśród szerokiego kręgu społeczeństwa rzetelnej informacji o funkcji społecznej adwokatury oraz o blaskach i cieniach, jakie towarzyszą działalności zawodowej adwokatów i ich korporacji samorządowej.

S.M.

JÓZEF IGNACY BIELSKI

## Dwudziestolecie Wydawnictwa Prawniczego

### Nowości wydawnicze w 1972 r.

#### I

1. W dniu 21 stycznia 1972 r. minęło 20 lat od chwili powołania do życia Wydawnictwa Prawniczego.

Utworzone jako resortowe wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości — kształtowało i udoskonalało ono swój profil wydawniczy o tematyce prawno-społecznej i czyniło wszystko, by sprostać powierzonym mu obowiązkom zaspokajania potrzeb czytelniczych w zakresie literatury prawniczej w najszerszym tego słowa znaczeniu, a jednocześnie by przez realizowanie właściwej polityki wydawniczej przyczynić się do krzewienia kultury prawnej społeczeństwa, do zgodnego z interesami Państwa Ludowego stosowania prawa oraz do utrwalania podstaw socjalistycznej praworządności w kraju.

Początkowo zakres zadań, jakie miało do wykonania Wydawnictwo, nie był dostatecznie sprecyzowany, z czasem jednak, a zwłaszcza po roku 1958, funkcje edytorskie Wydawnictwa zostały ściśle określone przez resort. Zgodnie z wysuniętym wówczas hasłem: „frontem do praktyki!” nasze Wydawnictwo zaczęło realizować i realizuje do dziś konsekwentnie tę właśnie politykę wydawniczą.

Model rocznego planu wydawniczego naszego Wydawnictwa został w takiej